Nr. 322 Kraków, poniedziałek 20 listopada 1916. Rocznik XXV.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h., z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedyńczego 10 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya: Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I. p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Komunikat austryacki.

Wiedeń, 19 listopada.

Urzędowo donoszą 19 listopada:

Wschodni teren wojny: Południowe skrzydło stojących pod naczelną komendą generała pułkownika arcyksięcia Karola sprzymierzonych sił zbrojnych wywalczyło w ostatnich dniach pełny sukces. Wojska armii generała v. Falkenhayna utorowały sobie w bitwie koło Targu Jiu wyjście z gór i wczoraj wraz z posuwającą się w dolinie Motru kolumną zajęły kolej, prowadzącą z Nerciorova do Crajowy. Zacięty rumuński opór który wielokrotnie — zwłaszcza na wschód i południowy wschód od Targu Jiu — znalazł wyraz w silnych przeciwuderzeniach, był nadaremnym. Także wojska austryacko-węgierskie i niemieckie, które posuwały się z obu stron rzeki Aluty dotarły wśród ciągle staczanych zaciętych zapasów, do rzeki górskiej. Przekroczyły one wczoraj linię Calimanesti—Suici. Rumuńskie ataki rozbiły się tu podobnie jak i na północ od Campolung.

Od dnia 1 listopada wzięto na Wołoszczyźnie do niewoli 189 rumuńskich oficerów, 19.338 żołnierzy, 26 dział, 17 wozów municyjnych i 72 karabiny mazynowe.

Na siedmiogrodzkim froncie wschodnim na południowy wschód od Toelgyes odrzuciły bawarskie wojska armii generała v. Arza rosyjski atak. Dalej na północ nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Włoski teren wojny: W dolinie Wipach na południe od Biglia zajęto i obsadzono jeden włoski okop i wzięto do niewoli 4 oficerów i 120 żołnierzy.

Południowo-wschodni teren wojny: Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Rada narodowa w Królestwie.

W uzupełnieniu wczoraj podanych szczegółów o utworzeniu w Królestwie Rady Narodowej i wydziału tejże, donosimy, iż Rada Narodowa ma się składać z **81 członków**, z których 41 przypadnie na reprezentantów Warszawy, a 40 na resztę Królestwa Polskiego i to zarówno na okupacye niemiecką jak austryacko-węgierską.

Wobec utworzenia Rady Narodowej należy przypuszczać, że **powołanie do życia Rady Stanu ulegnie pewnej nieznacznej zwłoce.** O ile dotychczas wiadomo, osobistości powołane przez gubernatora Beselera na członków tymczasowej Rady Stanu, **odmówiły na razie przyjęcia udziału.**

Wydział Rady rozpoczął **pertraktacye z generał-gubernatorem Beselerem** i przedłożył mu 4 następujące **postulaty:**

1. Utworzenie **Rady Stanu w porozumieniu ze stronnictwami,** zgrupowanemi w Radzie Narodowej.
2. Przyznanie Radzie Stanu także inicyatywy prawodawczej, oraz utworzenie w jej łonie **Departamentu dla spraw wojskowych.**
3. **Powołanie regenta z dynastyi katolickiej,** zajmującej stanowisko przyjazne wobec narodu polskiego.
4. Utworzenie Rady Stanu na podstawie aktu, polegającego na **wspólnem porozumieniu obu mocarstw** centralnych.

W Dumie.

Oświadczenie ministra Szuwajewa. — Patryotyczne manifestacye posłów. — Mowa Rodiczewa.

Petersburg, 19 listopada.

„Wiestnik" podaje: W Dumie minister wojny i minister marynarki złożyli poza porządkiem dziennym oświadczenie, które cała Duma przyjęła z żywem uniesieniem. Minister wojny **Szuwajew** powiedział: 27 miesięcy trwa wojna, i **Bóg sam wie, jak długo ona jeszcze trwać będzie.** Jako stary żołnierz, jestem najgłębiej przekonany, że każdy dzień przybliża nam zwycięstwo (oklaski), i że każdy dzień naszemu złemu zuchwałemu wrogowi przybliża klęskę (oklaski). Jakiż to jest **zwrot,** który się dokonał w świecie, co się stało? Stało się właśnie to, co pewne osobistości już w sierpniu 1914 r. przewidywały, co nie tylko w Rosyi, lecz we wszystkich krajach koalicyi reprezentuje akt wierności, że nie tylko samo wojsko prowadzi wojnę, lecz całe państwo (oklaski). Wszystkich możliwych ludzi wzięto do wyrobu amunicyi. Przyrost produkcyi w pewnych wypadkach wzrósł 40-krotnie (żywe oklaski), zwrócę uwagę na amunicyę artyleryi, ale **nie będę poruszał sprawy żywnościowej** i otwarcie oświadczam, że **regułą jest, iż położenie jest znośne.** Trudności, z jakiemi musieliśmy walczyć w sprawie **wozów motorowych,** nie są naszą winą. Także lotnictwo rozwija się. Oto wszystko, co dotyczy ogólnej pracy. **Nieprzyjaciel jest złamany,** i z tego się nie podniesie. Powtarzam, każdy dzień przybliża nam zwycięstwo, a przeciwnikowi klęskę, i powtarzam, co powiedział prezydent Dumy: **Musimy zwyciężyć, niech kosztuje, co chce.**

Żadna siła świata nie jest w stanie pokonać Rosyi! (Oklaski).

Po przemówieniu ministra marynarki **Grigorowicza** manifestacye wzmogły się i **doszły do niezwykłych rozmiarów. Członkowie Dumy opuścili swe miejsca i wśród owacyi skupili się koło ławy ministeryalnej.**

Po ponownem otwarciu posiedzenia zabrał głos kadet **Rodiczew** i omawiając wywody ministra wojny i marynarki podniósł, że **rzadko kiedy wypowiedziano tak silne i tak pożyteczne słowa w tak odpowiednim momencie.**

Zakazana obrona Polski.

Lugano, 10 listopada.

Według pism włoskich socyalistyczni deputowani Turati i Treves wystosowali do rządu w drodze parlamentarnej pytanie, że chcieliby widzieć wyjaśnienie osobliwej ironii, **dlaczego cenzura włoska, odpowiednio do głoszenia wojny o niepodległość narodów, zabrania dziennikom wszelkiej obrony oswobodzenia Polski, którą dręczono i z której się naigrawano, z pod despotyzmu cara rosyjskiego.**

Premierowie koalicyjni a kwestya polska.

Berno szwajcarskie, 19 listopada.

Agencya Havasa ogłasza telegram, wysłany przez prezydentów ministrów **Brianda i Asquitha** do Stuermera. W tym telegramie przyjmują z „najżywszem zadowoleniem" rosyjski protest przeciwko proklamowaniu niepodległości Polski. Dalej premierzy wyrażają swą radość z tego, że Rosya „dziś ponawia uroczyście niewzruszoną decyzyę cara, ogłoszoną przed dwoma laty, że autonomia Polski będzie przeprowadzoną. Cieszymy się serdecznie z powodu tej szlachetnej decyzyi rządu cesarza Rosyi na rzecz narodu, z którym łączą nas dawne sympatye, a **którego przywrócenie jedności będzie głównym elementem przyszłej równowagi Europy.** Czujemy się szczęśliwymi, że możemy wyrazić naszą solidarność z zapatrywaniami rządu cesarskiego, zmierzającemi do szczęścia starego narodu polskiego".

Do tego telegramu przyłączył się także **Boselli,** premier włoski, solidaryzując się z protestem Rosyi. Pisze dalej: „Rząd królewski może tylko przyklasnąć oświadczeniu, złożonemu już przez rząd cesarski, które gwarantuje autonomię wszystkim zjednoczonym ludom polskim, będącą przez sto lat dawnym ideałem tego szlachetnego narodu".

Z Królestwa.

„Gazeta Wieczorna" donosi: **Komenda Legionów uda się do Warszawy wraz z jednym pułkiem; inne pułki rozmieszczone będą po prowincyi. Werbunek spocznie wyłącznie w ręku oficerów legionowych.** Poddani austryaccy, służący w Legionach, pozostaną nadal na swych stanowiskach i **będą wcieleni do armii polskiej.**

W Warszawie zaczęło wychodzić nowe pismo pod tytułem **„Tydzień polityczny".** Redaktorem jest p. Maryan Zbrowski. Z pisma przebija entuzyastyczna radość z powodu ogłoszenia aktu niepodległości. P. M. Zbrowski pisze w artykule pt. „Zmartwychwstanie": Jeżeli jest w Polsce głowa, która nie pojęła radosnej wagi tego, co się stało, to jest ona łupiną orzecha, której czerw niewoli wyjadł treściwe ziarno. Do stałych współpracowników „Tygodnia" należą niektórzy członkowie zarządu Głównej Rady Opiekuńczej i jej urzędnicy, jak pp.: A. Łuniewski, K. Olszowski, hr. Ronikier, hr. W. Rostworowski itd.

Wojna światowa.

Ostatnie wiadomości.

Biuro Wolffa dowiaduje się ze strony wojskowej: Zdobycie z powrotem przez Niemców północnego narożnika lasu St. Pierre Vaast **jest** świadectwem, że po tylomiesięcznych **ciężkich** walkach **żywym pozostał duch ofenzywny wojsk niemieckich.** Po zaciętej obronie poddała się pozostała przy życiu francuska załoga, 8 oficerów i 324 żołnierzy, reszta leżała martwa albo ranna w resztkach rowów.

Briand oświadczył w wojennej komisyi izby francuskiej, że najprawdopodobniej **najbliższy rok przyniesie pokój.** Jednak zadania, które ma przed sobą koalicya, są najcięższe ze wszystkich w tej wojnie.

„Basler Nationalztg." donosi, że istotnie planowane jest obecnie podjęcie przygotowawczego kroku, któryby wiódł do **zawarcia pokoju.** Rząd amerykański oświadczył się z gotowością zwołania konferencyi w tym celu. Mocarstwa wojujące zastrzegły się w każdym razie **przeciw propozycyi przeprowadzenia zawieszenia broni** podczas trwania rokowań. Niemcy miały się zgodzić na **opróżnienie Belgii.** Także wszystkie obsadzone przez Niemców **terytorya francuskie** mają być w zamian za pewne koncesye w koloniach, opróżnione.

KRONIKA.

Zjednoczenie posłów czeskich. Na odbytem wczoraj zgromadzeniu przedstawicieli czeskich partyj, w tej liczbie socyalno-demokratycznej (separatyści) uchwalono utworzenie łączącego wszystkich posłów czeskich do Rady państwa na podstawie zasady większości do Rady państwa **„Czesky svaz"** i „Narodni Vybor". **Manifest** ogłoszony do narodu czeskiego zawiera o tem zawiadomienie. Ukonstytuowanie się obu zjednoczeń nastąpiło jednomyślnie. Prezydyum „Czesky'ego svaza" składa się z przewodniczącego Franciszka Stanyka, **pierwszego wiceprezesa dra Smerala** (soc. dem.), drugiego wiceprezesa Henryka Mastalki. Jako członkowie należą dr Huebschman, dr. Hruban, Karol Praszek, dr Adolf Stransky. **Vlastimil Tuzar** i Franciszek Udrzal.

P. P. S. w dniu 5 listopada.

Manifestacya na stokach cytadeli warszawskiej.

Piękny, promienny dzień przyświecał doniosłemu momentowi w dziejach socyalizmu. Oto na stokach tej samej twierdzy, która tylu więziła za samą przynależność do socyalistów, tam, gdzie ginęli najlepsi, najdzielniejsi wodzowie i szeregowcy socyalizmu polskiego — w dniu 5 listopada 1916 r. — polska partya socyalistyczna urządziła Obchód pamięci tych, co bohatersko zginęli, zamordowani przez krwawe carskie rządy.

Już przed 1-szą liczne szeregi ludu roboczego Warszawy zapełniły pole koło fortu Włodzimierza. Kąpały się w słońcu czerwone znaki, proporce bojowników wolności, sprawiedliwości i równości. A karny tłum, w czworobok ujęty, znaczył miejsce obchodu.

O 2-giej rozpoczęto mowy z 3-ch trybun.

Na

pierwszej trybunie

przewodniczył tow. Szczepanik.

Pierwszy mówił tow. Jaworowski, zaznaczając, że lud pracujący, który tylekroć krew swą przelewał w walce o Niepodległość, ma większe niż ktokolwiek prawo do świętowania dnia, w którym ogłoszone jest Państwo Polskie.

Tow. radny Arciszewski zastanowił się nad ciężkimi warunkami, w jakich pracowali bojowcy P. P. S., zyskując sobie nieśmiertelną chwałę, budząc do życia czyn rewolucyjny w Polsce. Ci, co zginęli na stokach cytadeli z rąk moskiewskich, nie ograniczali się tylko do działalności bojowej. Byli to w znacznej części dzielni organizatorzy i pracownicy socyalistyczni, nie znający niczego prócz wielkiej sprawy, oddani jej duszą i ciałem, prawdziwi przodownicy proletaryatu polskiego w walce o wyzwolenie. Serdeczne słowa, poświęcone pamięci Mireckiego i Okrzei zakończyły to głęboko odczute przemówienie.

Ostatni przemawiał tow. Baumgart.

Jest to głębszy sens w tem — mówił on — że tego samego dnia, kiedy czcimy pamięć poległych bojowników o Socyalizm i Niepodległą Polskę Ludową, ogłoszone zostaje uroczyście Państwo Polskie, przywrócone do nowego życia.

W 1905 i 6 roku proletaryat polski, walcząc o własną sprawę, o swoje wyzwolenie, dźwigał jednocześnie cały naród z kajdan carskiej niewoli.

Jeżeli dziś Niemcy i Austrya zgadzają się na utworzenie państwa polskiego, to **biorą one pod uwagę nietylko swój własny interes, ale również i te ofiary, tę gotowość do walki, jaką wykazało społeczeństwo polskie. A właśnie Legiony Polskie i głos szerokich mas pracujących, domagających się Niepodległej Polski Ludowej — wyszły z tego samego źródła, co bohaterstwo bojowników z 1905 roku.**

Ogłoszenie państwa polskiego — to punkt wyjścia dla nowych naszych usiłowań. Chcemy, by konstytuanta, to jest sejm ustawodawczy, z woli ludu wybrany, określił, jak ma być urządzona Wolna Polska, chcemy **gruntownych reform społecznych** i prawdziwie **demokratycznych urządzeń**, w których proletaryat polski czułby się wolnym.

I teraz stanąć musimy do walki o nasze prawa. Ale czujemy, że nie będzie to szamotanie się garści rewolucyonistów z wielką przemocą caratu, że każda praca przyniesie w pełni swe rezultaty, z każdego wysiłku naszego wykwitać będzie swobodne lepsze jutro — dla nas i dla przyszłych pokoleń.

Rezolucya zgłoszona została przyjęta jednogłośnie wśród okrzyków „Niech żyje Niepodległa Polska Ludowa!" „Niech żyje Konstytuanta!" „Niech żyje Socyalizm!"

Na

drugiej trybunie

pierwszy przemawiał tow. Tadeusz Hołówko, podkreślając rolę P. P. S. podczas odbudowywania ruchu niepodległościowego i uzasadniając obszernie potrzebę demokratyzacyi ustroju społecznego i politycznego Państwa polskiego. Następnie ob. Pohowski, przedstawiciel Polskiego Stronnictwa Ludowego, nawoływał robotników i chłopów do wspólnej walki o demokratyzacyę Polski.

Tow. Łopuska, która była obecna w więzieniu w okresie sądu i wykonania wyroku nad Mireckim, powtórzyła zebranemu ludowi ostatnie słowa zamordowanego wodza. Napisał on wówczas paznokciem na ścianie celi więziennej: „Niech żyje niepodległa Polska ludowa! Niech żyje wolny polski Lud!"

Tow. N. Barlicki w płomiennych słowach mówił o ofiarze bojowców P. P. S., o ich znaczeniu dla wyzwolenia pracy i wyzwolenia Polski; mówił o wszystkich poległych za sprawę socyalizmu i wolności, o Montwille, Okrzei, Kopisiu, Kasprzaku...

Na zakończenie krótko przemówił tow. W. Jodko, uzasadniając rezolucyę, opracowaną przez organizatorów zgromadzenia.

Rezolucya została przyjęta jednogłośnie.

Na

trzeciej trybunie

tow. Goździkowski podnosił chwałę oręża Legionów polskich, uzasadniał konieczność walki zbrojnej przeciwko najazdowi rosyjskiemu, walki równie ofiarnej i dzielnej, jak tej, którą prowadzili Okrzeja, Montwiłł i inni.

W dalszym ciągu przemawiał tow. Aleksander Dębski, zasłużony weteran ruchu socyalistycznego, wódz pierwszego „Proletaryatu". Dębski podnosił bezcelowość w dziejach ludów przemocy, beznadziejność zwycięstwa przez postrach i zemstę. Lud roboczy, sprawa socyalistyczna wiecznie idzie naprzód, pcha ich moc sama Idei, nie lęka się się bojownik o nią ani więzienia ani śmierci. To też szlaki nasze są krwią serdeczną, mogiłami i cierpieniem znaczone, ale wiodą ku wyzwoleniu. Przechodzący następnie poprzez historyę naszych walk, wykazał mowca znaczenie Niepodległości dla klasy robotniczej, mówił o zasadach budowy Ojczyzny wolnej, o walce dalszej ludu o swe prawa — kończąc odczytaniem rezolucyi.

Około 3-iej

delegacya,

złożona z 30 osób, udała się do cytadeli z wieńcami, by na grobach towarzyszy-męczenników złożyć kwiaty żywe, symbol wiecznie odradzającej się i nowem pięknem zakwitającej pamięci. Prowadził grupkę Czerwony Sztandar. **Pamiętną dla wielu uczestników drogą, poprzez zimną, ponurą bramę Cytadeli przeszła delegacya do wnętrza...**

Tu, gdzie jedynym znakiem socyalizmu dotąd były jedynie smugi krwi męczeńsko przelanej, powiewał poważnie, ze smutkiem żałoby, ale i z dumą zwycięstwa nasz Znak Czerwony. Złociły się na nim „P. P. S.", złocił okrzyk — słów męczonych i ginących bohaterów „Niech żyje Niepodległa Polska Ludowa!" W majestacie powagi i godności wzbudzał ten sztandar podziw i szacunek.

Salutują go szarże wojskowe po drodze.

A oto wchodzimy na miejsce, gdzie spojrzenia ze smutkiem i zaparciem oddechu krzyżują się...

Przed nami Iwanowskie wrota. Za niemi — to owe „Krwawe pole", ten ostatni nasz skrawek ziemi, usiany kośćmi męczenników Polski i Socyalizmu.

Wzruszenie ogarnia wszystkich.

Matka Mireckiego, otoczona bliskimi sobie, matka Okrzei, siostry, brat...

Wspomnienia w przeszłość pobiegły, ożywiły pamięć, zbudziły ze snu wiecznego synów najukochańszych, braci najmilejszych, towarzyszy słodkich a drogich... W milczeniu zawieszono wieńce na bramie, poprzez którą wyszli od nas na zawsze, aby wiecznie z nami być. Zimny, posępny mur chyli się do upadku, górna kondygnacya bramy w gruzach, jakby na znak upadku przemocy... Serdecznem słowem ostatniem, poprzez zły wzruszenia oddaje hołd i cześć poległym bohaterom towarzysz ich i nasz — Arciszewski...

Wracamy obok Dziesiątego Pawilonu...

Na stokach czekał na delegacyę olbrzymi, kilkutysięczny

pochód robotniczy.

Błyszczały w słońcu czerwone sztandary, biły w oczy energiczne, mocne hasła i godła, wypisane na znakach. Dano sygnał, tłum obnażył głowy i rozległ się hymn proletaryacki: „Krew naszą długo leją katy..."

Pochód zwolna, uroczyście posuwał się ku miastu. Na obu chodnikach stali liczni widzowie, obnażając głowy przed sztandarami. Poprzez Krakowskie Przedmieście, Nowy Świat, Aleje Jerozolimskie i Marszałkowską masy robotnicze, uszeregowane w ósemki, ruszyły ku placowi Teatralnemu. Na rogu Alei 3 Maja oczekiwał pochód C. K. N. i odtąd kilkudziesięciotysięczny tłum utworzył

ogromną manifestacyę niepodległościową.

Na czele posuwał się znaczny szereg robotniczy, co chwila rozlegały się dźwięki „Czerwonego Sztandaru", „Warszawianki", „Na barykady".

Około godz. 6 popołudniu kilkunastutysięczny tłum zaległ plac Teatralny; bardzo liczni byli zwolennicy Polskiej Partyi Socyalistycznej, z której też szeregów przemawiali poszczególni improwizowani mowcy.

Po zakończeniu uroczystego posiedzenia Rady miejskiej powoli, radośnie wracaliśmy do domów, a za nami goniły jeszcze ostatnie dźwięki dobrze znane: „Nadejdzie jednak dzień zapłaty, sędziami wówczas będziem my".

Z Litwy.

Uchwały wileńskie.

Jak donosi warszawski „Biuletyn" z dnia 15 listopada, dnia 8 listopada odbyło się przy udziale 152 osób zgromadzenie, na którem przyjęto następujące **uchwały:**

1. **W stosunku do aktu ogłoszenia niepodległości Polski** uważamy, że jest on aktem doniosłości ogromnej, czyniącym ze sprawy polskiej już nie kwestyę wewnętrzną któregoś z państw zaborczych, lecz sprawę europejską i że bez względu na przekonania społeczne i polityczne akt ten może i musi być przyjęty przez całe społeczeństwo polskie, jako osobna wartość narodowa i polityczna, będąca pierwszym etapem w drodze do odbudowania Polski w możliwie najdalej idących granicach historycznych.

W poczuciu jedności swojej z Królestwem uważamy, że akt ogłoszenia Polski niepodległej powinien pociągnąć za sobą zmianę dotychczasowego kursu polityki niemieckiej w stosunku do Polaków na Litwie, mianowicie, przywrócenie praw obywatelstwa językowi polskiemu w administracyi, sądownictwie i szkolnictwie, wznowienie pozamykanych instytucyi polskich i niestawianie przeszkód ku powołaniu nowych, powołanie do życia samorządu miejskiego i ziemskiego i zniesienie ograniczeń, krępujących komunikowanie się. I wogóle wszelkie stosunki z Królestwem Polskiem.

Żądania powyższe powinny być wniesione przez Komitet Polski do władz niemieckich.

2. W sprawie ogłoszonej przez władze okupacyjne branki do batalionów robotniczych zebrani powzięli jednogłośnie rezolucyę o charakterze negatywnym.

3. Wobec braku w Wilnie oficyalnej reprezentacyi polskiej, która mogłaby interesy narodowe przedstawiać, z drugiej zaś strony wobec konieczności niezbędnej wysuwania i obrony tych interesów, uważamy za nieodzowne ujawnienie się wobec władz niemieckich Komitetu Polskiego **jako polskiej reprezentacyi narodowej w Wilnie.**

Świt nastał!...

Twórcy zbrojnego, polskiego Czynu, Ukochanemu Wodzowi Narodu — J. Piłsudskiemu — w hołdzie.

Swit nastał!... Płyną dźwięki dzwonu z Wawelskiego
Grodu ponad wioski, ponad miasta, sioła
Na chwałę świętych haseł, na chwałę naszego
Wyzwolenia!... Dzwon Zygmunt — śle wici i woła
Lud polski do broni!... Niebo, ziemia płonie,
Wichr szumi pieśnią Wiosny!... Minęła niewoli
Noc straszna. — Na zroszonym krwią naszą zagonie
Wykwitł hufiec rycerzy!... Kres mękom, niedoli;
Zaświtało nam Słońce, zaświtały zorze,
Zaszumiały bory starą pieśnią dawnej Chwały,
Rozszalało się radosną burzą polskie morze,
Zadrgały nasze dusze i serca zakwitały!...
A fale modrej Wisły zaniosły radosne
Wieści hen, aż do Gdańska, ku brzegom Bałtyku
Głosząc światu naszego zmartwychwstania Wiosnę
I potęgą rwącego się Wolności krzyku!...
Rozpadły się więzienne mury, w których Polska
Zamknięta przez wiek była — i ptak — Orzeł Biały
Wzleciał dumnie do Świątyni, gdzie Harfa Eolska
Rozbrzmiewa wielkim Hymnem potęgi i chwały!...

P. A,

W polu, dnia 10/11. 1916 r.

Powszechna służba cywilna w Niemczech.

Opinia o projekcie.

Jak donieśliśmy onegdaj, w najkrótszym czasie ma zebrać się parlament niemiecki, odroczony początkowo do lutego — aby uchwalić prawo o powszechnej służbie cywilnej. Według doniesień pra-

sy berlińskiej, przeprowadzenie tej powszechnej służby cywilnej będzie najważniejszem zadaniem utworzonego niedawno w Niemczech urzędu wojennego.

Wprowadzenie powszechnej służby cywilnej będzie miało na celu jak największe skoncentrowanie wszystkich sił, które w tej lub innej formie będą mogły współdziałać przy świadczeniach wojennych.

Bitwa nad Sommą wykazała, iż przeciwnicy Niemiec, szczególnie Anglia, posiadają wzorową organizacyę produkcyi amunicyi, która im pozwala skoncentrować wszystkie siły, i to nie naruszając przez to rezerw wojskowych.

Chodzi więc o to, aby w Niemczech stworzyć organizacyę, któraby mogła podołać obu zadaniom: rezerwie wojskowej i dostarczeniu sił roboczych.

Prezydent nowego urzędu wojennego generał Gröner omawiając zadania, jakie czekają ten urząd po wprowadzeniu praw o powszechnej służbie cywilnej oświadczył, iż Niemcy powinny stać się podobni do wielkiej firmy handlowej, która w walce o byt musi wytężyć wszystkie siły i powołać ostatniego człowieka. Nici nowej organizacyi obejmować będą wszystkie gałęzie życia wytwórczego aż do najdalszych granic państwa.

Ciekawe projekty co do wprowadzenia nowego prawa o powszechnej służbie cywilnej podaje w „Berl. Tageblatt“ dr Ryszard Freund, przewodniczący wydziału urzędu ubezpieczeniowego w Berlinie. Pisze on między innemi, iż dla celów pracy umysłowej należy powołać wszystkie osoby niezatrudnione, zdolne do pracy, bez różnicy płci.

Chodzi tu przedewszystkiem naturalnie o pensyonowanych niższych i wyższych urzędników i o pensyonowanych oficerów wszystkich stopni. Dalej wchodzą w rachubę rentierzy i nie zatrudnione lub pozbawione wskutek wojny zajęcia osoby wszelkich stanów.

Co do wieku, to należy, zdaniem dra Freunda, powołać wszystkich ludzi między 16 a 65 rokiem życia. Osoby, które mają już regularne zajęcie, powinny naturalnie pozostać w niem. Także specyalne życzenia co do rodzaju zajęcia, powinny być uwzględnione. Lecz jeśliby inaczej być nie mogło, to należałoby wprowadzić przymus działalności na pewnem oznaczonem stanowisku.

Równocześnie z projektem dra Freunda pojawiła się odezwa oficyalnego biura Wolfa, nawołująca do większego udziału kobiet w przemyśle wojennym.

Odezwa wskazuje na szeroką działalność w tym kierunku kobiet angielskich i cytuje zdanie angielskiego ministra amunicyi, że wojska angielskie zostały ocalone przez kobiety angielskie.

„Vorwärts“ socyalistyczny, omawiając powyższe projekty, oświadcza, iż naturalnie niema nic przeciwko temu, aby pociągnięto do świadczeń osoby niczem obecnie nie zatrudnione, zastrzega się jednak przeciw temu, by powszechna służba cywilna była stosowaną w taki sposób, iżby wywierała szkodliwy nacisk na ogólne stosunki pracy i zarobku. Byłoby to w najwyższym stopniu fatalnem dla państwa.

Przytoczyliśmy różne głosy i opinie. Na razie oczywista niewiadomo, jaką formę przybierze ów projektowany obowiązek powszechnej służby cywilnej. Jasnem jest tylko jedno — że państwa wojujące coraz silniej natężają swe siły, zwierają się coraz bardziej, skupiają w jedną armię wszelkie siły wojenne i niewojenne — aby skuteczniej zwyciężyć wroga. Przytem przymus pracy gra coraz większą rolę. Wprawdzie zgoła inaczej taki przymus wyobrażają sobie socyaliści, nietrudno jednak dojrzeć w tym środku broń, zapożyczoną z arsenału socyalistycznego.

* * *

Według ostatnich doniesień prasy berlińskiej, obowiązek powszechnej służby cywilnej, w Niemczech rozciągać się będzie na wszystkich mężczyzn bez różnic społecznych, którym stan zdrowia i wiek pozwala na to. Celem uniknięcia przesadnej surowości zajęcia będą rozdzielane według miejsca zamieszkania, stosunków familijnych i dotychczasowej działalności. Przymus pracy nie będzie ogólnie wprowadzony, lecz będzie tylko ostatecznym środkiem. Jeśli ktoś jest obecnie bez zajęcia, to pozostawi mu się dostateczny termin do wyszukania sobie zajęcia. Dopiero w razie niestawienia się na termin, będzie każdemu zajęcie wyznaczone. Każda działalność, która dopomaga do prowadzenia wojny i do pokrycia potrzebnego dla państwa zapotrzebowania, pośrednio czy też bezpośrednio, uważaną jest za służbę pomocniczą dla ojczyzny. Naturalnie że przemysł wojenny i zaopatrzenie ludności stanowić będą główny cel tej działalności.

Wilson prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Jak stwierdzają ostatnie doniesienia z Ameryki prezydentem Stanów Zjednoczonych wybrany został definitywnie kandydat partyi demokratycznej i dotychczasowy prezydent **Wilson.**

Wybory tegoroczne były nadzwyczaj interesujące, chociażby już wskutek niebywałej dotychczas ilości liczby głosów, oddanych na obu kandydatów. Jak oblicza prasa amerykańska, przy obecnych wyborach głosowało około 3 i pół miliona ludzi więcej, aniżeli przed czterema laty.

Jak wiadomo, przy ostatnim wyborze w 1912 roku Wilson zawdzięczał swe zwycięstwo rozdwojeniu w partyi republikańskiej. Głównym bowiem jego przeciwnikiem był dwukrotny prezydent Stanów Zjednoczonych Teodor Roosevelt, który wystąpiwszy z partyi republikańskiej utworzył własne stronnictwo postępowe. Oprócz zaś niego występował do walki z Wilsonem oficyalny kandydat republikanów Taft.

Stosunek więc głosów był w roku 1912 następujący:

Wilson (demokrata)	. 6,293.018	głosów
Roosevelt (post.) . .	4,119.507	„
Taft (republ.) . . .	3,484.956	„
Debs (soc.)	901.873	„

Jak widzimy z powyższej statystyki, Wilson nie otrzymał wtedy absolutnej większości i zawdzięczał swój wybór tylko walce Roosevelta, kandydata postępowców z Taftem, kandydatem republikanów.

Ponieważ przy wyborach tegorocznych Roosevelt zrzekł się swej kandydatury na rzecz Hughesa, a nawet popierał go gorąco, więc sądzono, iż połączone głosy republikańskie i postępowe spowodują klęskę Wilsona.

Tymczasem stało się przeciwnie. Dotychczasowe wyniki głosowania wskazują, iż szanse obu kandydatów były prawie równe, i w końcu Wilson zwyciężył jednak nieznaczną ilością głosów.

I tak Wilson otrzymał 8,763.750, a Hughss 8,162 774 głosów.

Liczba głosów, oddanych na Hughesa wskazuje, iż jak przewidywano nastąpiło połączenie między postępowcami Roosevelta a republikanami.

Mimo tego jednak wbrew oczekiwaniom Wilson odniósł zwycięstwo.

Przypisać to należy wielu względom, z których najważniejszemi były uzyskanie przez niego części głosów robotniczych i bardzo wielu głosów kobiecych.

Wilson jak wiadomo, chcąc zażegnać grożący przed paru miesiącami strejk kolejarzy, wymusił na kongresie uchwalenie prawa o **ośmiogodzinnym dniu pracy dla kolejarzy.**

To musiało mu zjednać znaczną część głosów robotniczych. Z drugiej zaś strony pokojowa polityka Wilsona, który zdołał uniknąć tak wojny z Meksykiem, jak i z Niemcami, zjednała mu ogromną ilość głosów kobiecych. W kilku bowiem stanach prawo głosowania posiadają także kobiety, a nawet podczas wyborów obecnych do kongresu **została wybrana posłem kobieta.** Według doniesień dzienników angielskich wielkie znaczenie dla Wilsona miał fakt, iż po raz pierwszy dopiero w obecnych wyborach głosujące kobiety w stania Illinois — w liczbie 600.000 — oddały swe głosy w znacznej części Wilsonowi. Również większa część Niemców amerykańskich worew poprzednim twierdzeniom głosowała na Wilsona.

Jak wiadomo, właściwy wybór Wilsona jeszcze nie został dokonany, wybory na prezydenta w Stanach Zjednoczonych są bowiem pośrednie. Teraz wybrano tylko 531 wyborców, którzy w styczniu dokonują właściwego wyboru prezydenta. Lecz wybór ten jest już tylko formalnością.

W wyborach na prezydenta odgrywają także pewną rolę socyaliści amerykańscy, którzy postawili własnych kandydatów. Socyaliści w Stanach Zjednoczonych dzielą się na dwie partye: Partyę Socyalistyczną i Robotniczą Partyę Socyalistyczną. Pierwsza jest młodszą, mniej doktrynerską i znacznie silniejszą od drugiej. Druga zaś, występująca za bezwzględną rewolucyjną walką klasową, zwalcza amerykańskie związki zawodowe i zbliża się raczej do syndykalistów.

Przy wyborach w roku 1912 kandydat na prezydenta Partyi Socyalistycznej otrzymał 901 873, a kandydat Robotniczej Partyi Socyalistycznej 28.750 głosów. Przy obecnych wyborach kandydatem Partyi Socyalistycznej był **Allan Benson** a kandydatem Robotniczej Partyi Socyalistycznej **Artur Reimer.**

Ile głosów otrzymał każdy z tych kandydatów przy obecnych wyborach, dotychczas nie wiadomo.

Manifestacya w N. Sączu.

(Koresp. „Naprzodu“).

Miasto całe przybrało nastrój świąteczny. Jasność i pogoda dnia szły w parze ze świętem narodu, z radością, jaką wyczytać można było na twarzach mieszkańców.

Okna, ganki i balkony przybrano zielenią i kwieciem, wśród którego figurowały postacie bohaterów narodu, obrazy zbiorowet, jak: „Hołd pruski“, „Sobieski pod Wiedniem“, „Bitwa racławicka“ i „Polonia“ Grottgera.

W jednym oknie na tle białego orła widnieje Emilia Plater.

Z domów zwisały biało-czerwone sztandary, głosząc miastu i mieszkańcom radość niebywałą, święto Polski: „Polonia resurrexit!“

Pochód uroczysty rozpoczął się w sobotę, t. j. 11 b. m. o godzinie 6-ej i pół wieczorem. Ruszył z dworca kolejowego. Na przedzie, wśród morza świateł i pochodni niesiono dwa lampiony z napisami: „Polonia resurrexit“! i „Niech żyje wolna, niepodległa Polska!“ Dalej postępował oddział legionistów, przebywających w tutejszych szpitalach lub bawiących chwilowo na urlopach. Przodem jedzie trójka Beliniaków, z których środkowy trzyma rozpostarty sztandar, reszta kawalerzystów na koniach, z wyciągniętemi szablami; za kawaleryą kroczy piechota, uzbrojona po części w karabiny, niosąc portret Piłsudskiego. Las pochodni oświetlał blade twarze, dumnie i godnie patrzące przed siebie. Kolejno idzie muzyka 13 pp., muzyka z grupą kolejarzy, muzyka 32 obr. kraj., młodzież szkolna, wreszcie tłumy mieszkańców miasta i okolicznej ludności.

Pochód rusza ulicą Batorego, Grodzką, Jagiellońską do Rynku, skąd wraca ul. Długosza ku dworcowi. Tam rozchodzi się publiczność. Cały czas trwania pochodu grają bez przerwy orkiestry, grzmią okrzyki na cześć Piłsudskiego i niepodległej Polski.

Wiwatom nie ma końca. Wreszcie wracają mieszkańcy wzruszeni do domów.

Dalsza uroczystość odbyła się nazajutrz. O godzinie 9-ej rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w parafialnym kościele, poczem ugrupowanie pochodu odbyło się na Rynku.

Na przedzie legioniści, dalej orkiestry 13 i 32 pp., młodzież szkolna, przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, korporacye urzędnicze, cechy rzemieślnicze, Liga kobiet i grupka przedstawicieli żydowskich.

Za tem wszystkiem niezliczone tłumy. Wśród dźwięków muzyki rusza pochód Jagiellońską na planty, przeciskając się przez gęsty szpaler tłumów. Z trybuny drewnianej, okrytej wieńcami, pod pomnikiem Mickiewicza trzy mowy. Mówił reprezentant miasta, mówi legionista, mówi uczestnik powstania 63 roku.

Ludność sypie kwiatami na stojących pod pomnikiem legionistów, grzmią huczne oklaski na cześć Piłsudskiego i wolnej, niepodległej Polski.

Orkiestry grają hymn narodowy, ludność wtóruje nabożnie śpiewem. Wzruszenie i radość ogarniają wszystkich. Mazurek Dąbrowskiego kończy obchód, poczem wszyscy powoli rozchodzą się. **S. S.**

Z różnych stron.

Aprowizacya i odbudowa Galicyi. Dnia 17 listopada odbyła się w biurze prezesa Koła konferencya w sprawach gospodarczych. Konferencya ta dotyczyła spraw aprowizacyjnych i odbudowy kraju.

W pierwszej sprawie domagano się zgodnie z uchwałami Koła **utworzenia krajowego urzędu aprowizacyjnego,** któryby zcentralizował wszystkie agendy aprowizacyjne.

Z wielkiem zadowoleniem i uznaniem przyjęto do wiadomości oświadczenie p. namiestnika, że po myśli życzeń Koła wydał już zarządzenia co do utworzenia jednolitego rozdziału dla spraw aprowizacyjnych i powołania do życia **krajowej przybocznej Rady aprowizacyjnej.**

Omawiano następnie szczegółowo sprawę odbudowy kraju, a w toku dyskusyi okazało się, że z wyrażonych życzeń niektóre już spełnione zostały, a co do innych oświadczył p. namiestnik gotowość wydania stosownych zarządzeń.

Nowe książki. Stefan Nowiński: „Gruba Berta — Echa z lat 1915—1915“. Zbiór satyr wojennych. Gebethner Wolff. 1917.

M. Albiński i H. Juszkiewicz: Narodzie, Wróżę Zmartwychwstanie. Kraków, 1916.

Leopod Kronenberg: Rada w Szczepanowie. Kraków, 1916.

Stanisław ks. Jabłonowski: Wspomnienia o bateryi pozycyjnej artyleryi konnej gwardyi królewsko-polskiej. Biblioteczka legionisty. Tomik VI. i VII.

Warszawa Legionom: przyjęcie delegacyi Legionów polskich w dniu 6 listopada 1916 r.

Pastorałka, złożona z 7 kolend, rys. Zofia Lubańska, wydawnictwo „Warsztatów Krakowskich“, 1917 r., druk Szkoły Inwalidów w Muzeum Techniczno-przemysłowem w Krakowie, klicze z zakładu T. Jabłońskiego.

Do nabycia w Towarzystwie przyjaciół Sztuk pięknych na placu Szczepańskim, w Lidze Pomocy Przemysłowej (Towarzystwo Techniczne, Straszewskiego 28), w Warsztatach Krakowskich (Muzeum Przemysłowe, Smoleńsk 9), oraz w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek gł.).

Proces przeciwko Kramarzowi. W procesie, który się toczy w Wiedniu przed sądem wojskowym przeciwko drowi Kramarzowi zakończył wczoraj prokurator wojskowy swoje „pleidoyer“. Prawdopodobnie wyrok zapadnie w poniedziałek.

Już wyszedł na rok 1917 kalendarzyk kieszonkowy (notesowy) i jest do nabycia w **Administracyi „Naprzodu“.** Ceną wraz z opłatą porta 1 kor. 10 hal. Tylko za nadesłaniem z góry pieniędzy, a przy większej ilości za zaliczką.



L. 3242/916 akc. Kraków, 6 listopada 1916 r.

Obwieszczenie.

Administracya akcyzy względnie gmina miasta Krakowa rozpisuje licytacyę ofertową na wydzierżawienie prawa poboru opłat gminnych od trunków, w szczególności: palonych napojów spirytusowych, piwa i miodu, przysługujących gminie miasta Krakowa w dzielnicy Podgórze na mocy rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 14 grudnia 1910 L. 147.490 Nr. 274 Dz. u. kr., a to na podstawie warunków licytacyjnych, które można przejrzeć względnie otrzymać w Administracyi akcyzy (ul. Kopernika L. 1) w godzinach urzędowych.

Czas dzierżawy ustanawia się na rok jeden, t. j. od 1 stycznia 1917 do 31 grudnia 1917 r.

Oferty pisemne składać należy do rąk Naczelnika Administracyi akcyzy (ul. Kopernika L. 1, parter, drzwi Nr. 3) w terminie do dnia 20-go listopada 1916 r. do godziny 12 w południe.

Do oferty ma być dołączony kwit kasowy na złożone wadyum w wysokości co najmniej kwartalnego oferowanego czynszu.

Wadyum ma być złożone w kasie Administracyi akcyzy w gotówce, w książeczce Kas Oszczędności lub w papierach wartościowych, pupilarne bezpieczeństwo mających.

W ofercie należy podać adres oferenta i ewentualnych spólników, nadto zamieścić w niej oświadczenie, że warunki są oferentowi znane i że się im bez zastrzeżeń poddaje.

Administracya akcyzy.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).